

ANDRZEJ SIEMASZKO

**PRZESTĘPCZOŚĆ I POLITYKA KARNA
W KRAJACH POSTKOMUNISTYCZNYCH:
SPOJRZENIE LAIKA¹**

1. WSTĘP

Czy można zajmować się na serio tendencjami polityki kryminalnej w państwach postkomunistycznych, nie mając pojęcia ani o ustawodawstwie karnym tych krajów, ani też o tendencjach w zwalczaniu i zapobieganiu przestępczości, ani wreszcie o aktualnym kształcie polityki kryminalnej (w tym zwłaszcza o wdrażanych czy projektowanych reformach prawa karnego)? Odruchowa odpowiedź brzmi oczywiście: zdecydowanie nie! Postaram się jednak wykazać w toku dalszych rozważań, że jest to mimo wszystko możliwe, pod warunkiem dysponowania stosownymi danymi statystycznymi. A tak szczęśliwie się składa, że danymi takimi dysponuję. Mam przede wszystkim na uwadze trzy pozycje. Pierwsza to baza danych i zarazem publikacja zatytułowana *European Sourcebook of Crime and Criminal Justice Statistics*, która jest przygotowywana periodycznie pod auspicjami Rady Europy. Wykorzystywał będę również dane zawarte w kolejnej publikacji Rady Europy - *Penological Information Bulletin* - szalenie interesującej, choć, jak się wydaje, trochę niedocenianej. I wreszcie, następną pozycją to najnowsza, trzecia edycja *Atlas u przestępczości w Polsce* (Siemaszko, Gruszczyńska, Marczewski 2003, rozdz. VII), będącego periodyczną publikacją Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, która w obszernej części międzynarodowej zawiera m.in. rezultaty badań wiktyimizacyjnych prowadzonych w ramach International Crime Victim Survey. Przy czym, na użytek niniejszych analiz, wspomniane zbiory danych zostały istotnie zmodyfikowane, odnoszą się one bowiem do znacznie większej liczby krajów postkomunistycznych, ja zaś, z rozmaitych względów - wśród których na plan pierwszy wysuwa się wiarygodność i kompletność danych - skoncentruję się na dziesięciu z nich. Są to: Chorwacja, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia oraz Węgry. W niektórych zestawieniach pojawia się też będzie Bułgaria. Jak widać (choć absolutnie nie było to moim zamiarem), są to przede wszystkim tzw. nowi członkowie Unii Europejskiej. Niekiedy nawiązywał będę również do danych pochodzących z pozostałych krajów postkomunistycznych, zasadniczo jednak pozostaną one poza zakresem niniejszej analizy.

¹ Praca przygotowana na 5. doroczną konferencję Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego, Kraków, 31 sierpnia-3 września 2005 r.

Rozpatrywane poniżej dane nie są wprawdzie najbardziej aktualne, bo odnoszą się do lat 1999-2001, ale i tak można je uznać za najświeższe, nowszych bowiem nie ma².

Obok minionej przynależności do obozu państw miłujących pokój, rozpatrywane kraje mają wiele innych cech wspólnych: raptowne załamanie się dotychczasowych struktur społecznych, czemu nieuchronnie towarzyszy załamanie normatywne (*normative breakdown*) w klasycznym durkheimowskim sensie (ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tego faktu), bardzo szybkie przemiany społeczno-ekonomiczne i polityczne oraz intensywny wzrost gospodarczy. Są to zatem typowe kraje transformacji. Zakładam wszakże, że czytelnicy orientują się doskonale w problemach naszego regionu, nie ma zatem potrzeby szerzej się na ten temat rozwodzić.

Struktura mojego artykułu będzie następująca. Po krótkiej prezentacji trendów wybranych kategorii przestępstw w interesujących nas krajach omówię główne tendencje w polityce karnej, w tym zwłaszcza podobieństwa i różnice w strukturach orzekanych sankcji oraz długościach kary pozbawienia wolności, na koniec zaś scharakteryzuję wybrane cechy populacji więziennej³.

Zamykając uwagi wstępne, muszę jednak poczynić niezmiernie istotne zastrzeżenie. Analizowane poniżej dane pochodzą, jako się rzekło, z oficjalnych publikacji Rady Europy. Były one uzyskiwane przede wszystkim z równie oficjalnych źródeł poszczególnych krajów członkowskich (z policji, więziennictwa i ministerstw sprawiedliwości). Nie do mnie należy zatem kierować ewentualne pretensje, gdyby okazało się, na przykład, że - w czymś odczuciu - przytaczane przez mnie dane są nieścisłe lub zgoła nieprawdziwe.

2. PRZESTĘPCZOŚĆ

2.1. Dane policyjne

Osiem z dziesięciu rozpatrywanych krajów miało u schyłku ubiegłego wieku (tj. w latach 1995-2000) dodatnią i to dość sporą dynamikę przestępczości ogółem (wykres 1). W przeciwieństwie więc do wielu krajów zachodnich, w których w omawianym okresie przestępczość spadała, nieraz dość znacznie, u nas nadal rosła. Chlubnymi wyjątkami są jedynie Węgry (choć też mają skądinąd spory problem z przestępczością, o czym za chwilę) oraz Słowacja. W pozostałych krajach dynamika przestępczości była dodatnia, przy czym najwyższe roczne tempo zmian odnotowała Słowenia i, nieco niższe, Estonia.

Jeśli natomiast idzie o nasilenie przestępczości ogółem, to - mimo ujemnej dynamiki w latach 1995-2000 - było ono nadal najwyższe właśnie na Węgrzech, co z pewnością stanowi spore zaskoczenie (wykres 2). W czołówce plasują się ponadto Estonia i Czechy (ze współczynnikami w granicach 4000) oraz Słowenia. Na dalszych miejscach, z bardzo podobnymi współczynnikami, znajdują się Litwa i Łotwa,

² ICVS 2005 jest jeszcze w fazie opracowywania wyników, zaś kolejna edycja *Sourcebook* nie jest jeszcze dostępna.

³ Podstawą tej części rozważań nie będą już jednak informacje zawarte w *Sourcebook*, lecz dane zaczerpnięte z *Penological Information Bulletin* Rady Europy, które odnoszą się do roku 2001.

zestawienie zaś zamykają Słowacja, Chorwacja oraz Rumunia, z prawie identycznymi współczynnikami - nieco powyżej 1500.

Odnoszę przy tym nieodparte wrażenie, że tak niskie współczynniki przestępczości ogółem w tych trzech krajach odzwierciedlają raczej wysoki poziom „ciemnej liczby” i niedoskonałość statystyk policyjnych niżli rzeczywisty stan rzeczy. Jak bowiem wytłumaczyć choćby fakt, że w Słowacji występuje blisko dwuipółkrotnie mniej przestępstw niż w bliźniaczych Czechach?

Przejdźmy do analizy poszczególnych czynów. Powszechnie uważa się, że dane o zabójstwach dokonanych są relatywnie najbardziej wiarygodne, i jest w tym sporo racji. Przyjrzyjmy się zatem, jak kształtowały się dynamika oraz nasilenie tego przestępstwa w rozpatrywanej grupie krajów.

Jeśli idzie o dynamikę, to w większości krajów była ona na szczęście ujemna, przy czym największy spadek zabójstw miał miejsce w Chorwacji oraz w Estonii (wykres 3). Jeśli idzie natomiast o ich nasilenie (wykres 4), to sytuacja przedstawiała się zgoła dramatycznie w krajach nadbałtyckich - plasują się one na trzech pierwszych miejscach w zestawieniu nasilenia zabójstw w całej Europie.

Dynamika rozbojów (wykres 5) była zdecydowanie największa na Łotwie (blisko 30%!) oraz w Polsce, nieco mniejsza - w Chorwacji i w Estonii. Pod względem ich nasilenia w roku 2000 na trzech pierwszych miejscach znajdują się ponownie kraje nadbałtyckie, z tym że w innej kolejności (wykres 6).

W przedstawianym zestawieniu uderzają ponadto olbrzymie różnice. Okazuje się bowiem, że (pomijając już nawet Estonię, która - z monstualnym współczynnikiem grubo ponad trzystu rozbojów na 100 tys. ludności - wydaje się pozostawać poza wszelką konkurencją) w Rumunii na 100 tys. mieszkańców przypada 15 rozbojów (i niewiele więcej w Chorwacji), zaś w Polsce - ponad siedmiokrotnie więcej, a w spokojnych Czechach - trzykrotnie więcej. Te wielkie i trudno wytłumaczalne różnice nakazują traktować dane policyjne, będące podstawą prezentowanych zestawień, z największą podejrzliwością i sceptycyzmem.

W świetle wysokiej dynamiki oraz nasilenia poprzednio analizowanych czynów zawierających element agresji jeszcze mniej wiarygodne wydają się statystyki policyjne w odniesieniu do kolejnego agresywnego przestępstwa, jakim jest pobicie (wykres 7). Okazuje się bowiem, że na tle krajów zachodnich tego rodzaju czyny nie są w naszym regionie problemem. W analizowanym okresie jedynie cztery kraje wykazywały dodatnią dynamikę w tym zakresie, a i to (z wyjątkiem Litwy) nieznaczną. Pozostałe kraje wykazywały dynamikę ujemną, największą zaś Łotwa.

Skądinąd dość niewiarygodną tezę o niewielkim zagrożeniu pobiciami w krajach postkomunistycznych potwierdza również współczynnik ich nasilenia (wykres 8). Ryzyko złamania nosa wydaje się zdecydowanie największe na Węgrzech i w Polsce, najmniejsze zaś na Łotwie oraz w Słowenii i Chorwacji, lecz i tak wydaje się ono nieporównanie mniejsze niż w krajach Europy Zachodniej, w co raczej trudno jest uwierzyć.

Przykładowo, współczynnik pobic na 100 tys. mieszkańców w najbardziej zagrożonych Węgrzech jest przeszło czterokrotnie niższy niż w Niemczech oraz Portugalii, sześciokrotnie niższy niż w Szwecji i ośmiokrotnie niższy niż w Anglii. I dziwię się doprawdy, że ta optymistyczna informacja nie została do tej pory wykorzystana przez któreś z biur podróży w państwach naszego regionu w celach reklamowych.

Mówiąc jednak poważnie, statystyki policyjne wydają się w tym przypadku jeszcze mniej wiarygodne niż uprzednio. Jest bowiem mało prawdopodobne, by akurat jedno z trzech przestępstw o charakterze agresywnym cechowała tak swoista - i odmienna od pozostałych - dynamika i nasilenie. Po drugie, wystarczy wyjść na ulice Warszawy, Krakowa, Bukaresztu czy Budapesztu, by się o tej małej wiarygodności statystyk policyjnych przekonać.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia z kumulacją trzech czynników zakłócających prawdziwy obraz rzeczywistości, jak:

- wyjątkowo wysoka „ciemna liczba” - z polskich badań wiktyimizacyjnych wynika, przykładowo, że jedynie 40% ofiar pobic zgłasza ten fakt policji;
- niechęć organów ścigania do rejestrowania przestępstw tego rodzaju, co dodatkowo ułatwia;
- wysoko zawieszona poprzeczka, jeśli idzie o możliwość ścigania takiego czynu z urzędu. W Polsce przynajmniej, aby pobicie stało się przestępstwem publiczno-skargowym (czyli ściganym z urzędu), obrażenia ofiary muszą być na tyle poważne, żeby spowodowały tzw. rozstrój zdrowia na czas przekraczający 7 dni i fakt ten musi być oficjalnie potwierdzony stosowną opinią lekarską. Jeśli wymogi te nie są spełnione, ofierze pozostaje bardzo uciążliwy i kosztowny tryb prywatnoskargowy.

Wszystko to sprawia, że dane policyjne na temat uszkodzeń ciała w krajach naszego regionu są wyjątkowo zaniżone i niewiarygodne.

Dość pocieszające są natomiast dane dotyczące włamań do mieszkań (wykres 9). Zgodnie z ogólnoeuropejskim trendem, jedynie trzy kraje (w tym niestety i Polska) miały u schyłku ubiegłego stulecia dodatnią dynamikę tego rodzaju czynów, pozostałe zaś - ujemną, przy czym największą Rumunia oraz Słowacja. Natomiast pod względem nasilenia czynów tego rodzaju (wykres 10) uszeregowanie znów otwiera Estonia, a niecałe dwie długości za nią plasują się Węgry i Litwa.

Również i w tym przypadku zestawienie ujawnia spore różnice, choć już nie tak dramatyczne jak uprzednio. Okazuje się, że zagrożenie włamaniami do mieszkań jest na Słowacji oraz w Chorwacji czterokrotnie mniejsze niż na Węgrzech i na Litwie.

Różnice między wschodem i zachodem Europy w odniesieniu do włamań mieszkaniowych również nie są ani tak uderzające, ani tak podejrzane, jak w przypadku dotychczas analizowanych czynów. Najbardziej narażony pod tym względem kraj

- Estonia - ma 507 włamań mieszkaniowych na 100 tys. mieszkańców, podczas gdy Holandia - nieco ponad 570, Anglia i Walia zaś (skądinąd kraj o największym zagrożeniu) - 840.

2.2. Rezultaty badań wiktyimizacyjnych

Przyjrzyjmy się teraz, jak przedstawia się przestępczość w rozpatrywanej grupie krajów na podstawie wyników badań wiktyimizacyjnych przeprowadzonych w ramach International Crime Victim Survey 2000 w stolicach państw postkomunistycznych. Przy czym należy jednak mieć świadomość, że jest to pewien *ersatz* prób ogólnokrajowych, ponieważ z wyjątkiem Polski żadne z analizowanych państw nie brało systematycznego udziału w International Crime Victim Survey.

Podstawą tej części rozważań będą dane zawarte w *Atlasie przestępczości w Polsce 3*, które na użytek niniejszego artykułu również zostały nieznacznie zmodyfikowane i odnosić się będą do nieco mniejszej liczby stolic.

Pod względem wiktylizacji ogółem (wykres 11) zdecydowanie prowadzi Tallin (z bardzo wysokim rocznym wskaźnikiem powyżej 40), co potwierdza uprzednio prezentowane zestawienia danych policyjnych, z których także wynikało, że przestępczość w Estonii jest bardzo duża. Stolice pozostałych krajów nadbałtyckich - Wilno i Ryga - znajdują się również na dość wysokich miejscach uszeregowania. Jednak na miejscu drugim i trzecim plasuje się Praga i Budapeszt (z podobnymi wskaźnikami powyżej 30). Warszawa natomiast - z odsetkiem ofiar wynoszącym około jednej czwartej - zajmuje, wraz z Zagrzebiem i Bukaresztem, odległe miejsce w rankingu, z czego można by wnosić, że w porównaniu z pozostałymi stolicami krajów naszego regionu przestępczość w stolicy Polski jest i tak stosunkowo umiarkowana.

Warszawa należy również do grupy miast o relatywnie najwyższym wskaźniku zgłoszeń przestępstw (wynoszącym prawie 40; wykres 12). Jest on wprawdzie niższy niż w przodujących w tej mierze Pradze, Lublanie i Budapeszcie (w stolicach tych przestępstwa zgłasza co druga ofiara), ale i tak nieporównanie wyższy niż w Rydze, gdzie przestępstwa zgłasza zaledwie co czwarta ofiara.

Ryzyko kradzieży samochodu (wykres 13) jest zdecydowanie najwyższe w Budapeszcie oraz w Pradze. W Warszawie jest ono przeszło trzykrotnie niższe niż w Budapeszcie, co daje stolicy Polski dość odległe miejsce w uszeregowaniu. Zagrożenie kradzieżami samochodu jest natomiast zdecydowanie najniższe w Tallinie oraz Bukareszcie.

Włamania do mieszkań (wykres 14) zdarzają się najczęściej w Pradze, Wilnie i Tallinie. Zagrożenie tego rodzaju jest w Warszawie minimalne: ze wskaźnikiem 1,5 stolica Polski zajmuje (wraz z Bukaresztem) ostatnie miejsce w uszeregowaniu. Podkreślić wypada również bardzo duże różnice pod względem skali zagrożenia włamaniami między poszczególnymi stolicami. Ryzyko włamania jest w Pradze przeszło czterokrotnie większe niż w Warszawie, w Wilnie zaś - blisko czterokrotnie.

Spore różnice rysują się również w odniesieniu do skłonności mieszkańców analizowanych stolic do zgłaszania włamań do mieszkań (wykres 15). O fakcie tym informuje blisko 80% ofiar w Budapeszcie, 70% - w Pradze, w Wilnie zaś jedynie co druga osoba. Wynika to najprawdopodobniej z różnic w poziomie ubezpieczeń mieszkań na wypadek kradzieży: tam, gdzie ludzie częściej są ubezpieczeni, włamania do mieszkań są także częściej zgłaszane, ponieważ zgłoszenie jest warunkiem *sine qua non* uzyskania ewentualnego odszkodowania.

Zagrożenie rozbojami jest w Tallinie praktycznie nieporównywalne z pozostałymi stolicami (wykres 16). Ryzyko stania się ofiarą rozboju okazuje się w Warszawie - zajmującej trzecie miejsce w uszeregowaniu - już dwukrotnie mniejsze. Dane wiktylizacyjne potwierdzają więc w pełni uprzednio omawiane dane policyjne, z których wynikało, że zagrożenie rozbojami pozostaje w Estonii niezmiernie wysokie. I tutaj rysują się też bardzo duże różnice pod względem ryzyka stania się ofiarą tego przestępstwa. W zajmującej ostatnie miejsce w uszeregowaniu Pradze jest ono przeszło dwunastokrotnie mniejsze niż w Tallinie i sześciokrotnie mniejsze niż w Warszawie.

Równie zastanawiające różnice rysują się w odniesieniu do zgłaszalności tego przestępstwa (wykres 17), aczkolwiek w żadnej ze stolic nie jest ona przesadnie wy-

soka. Rozboje zgłasza prawie co drugi mieszkaniec Sofii i tylko co trzeci mieszkaniec Warszawy, co dało stolicy Polski ostatnie miejsce w uszeregowaniu (*ex aequo* z Budapesztem). Oznacza to, że statystyki policyjne w odniesieniu do rozboju są we wspomnianych stolicach wyjątkowo mało wiarygodne.

Ryzyko stania się ofiarą kradzieży własności osobistej (*personal theft*) jest najwyższe w Bukareszcie oraz Rydze (wykres 18), nieco mniejsze w Tallinie, najmniejsze natomiast w Lublanie i w Warszawie. Różnice w stopniu zagrożenia tym przestępstwem w poszczególnych stolicach są już mniejsze. Ryzyko kradzieży okazuje się w Lublanie zaledwie dwuipółkrotnie niższe niż w Bukareszcie. Wypada ponadto podkreślić, że zagrożenie kradzieżami własności osobistej, w tym zwłaszcza kradzieżami kieszonkowymi, jest wyjątkowo duże: okradziono w ten sposób co dziesiątego mieszkańca Bukaresztu oraz co trzynastego mieszkańca Pragi i Budapesztu.

Stopień niedoszacowania statystyk policyjnych jest w tym przypadku wręcz dramatyczny, znacznie większy niż w przypadku pozostałych przestępstw (wykres 19). Okazuje się bowiem, że nawet w zajmującej pierwszą lokatę pod względem wskaźnika zgłoszeń Lublanie czyni tak co druga ofiara, w zajmującej miejsce drugie Pradze - 40%, ofiar, w Warszawie - niespełna 30%, natomiast w Rydze, Sofii i Wilnie - niespełna 20%. Na pocieszenie można jednak dodać, że jest to i tak całkiem sporo w porównaniu ze stolicami innych byłych republik sowieckich - Baku i Tbilisi - gdzie kradzieże zgłasza zaledwie 6% ofiar.

Pod względem zagrożenia pobiciami ponownie bezkonkurencyjny jest Tallin (wykres 20). Druga w kolejności Ryga ma już prawie dwukrotnie mniej pobić, Warszawa - prawie pięciokrotnie, Sofia - przeszło sześciokrotnie.

Blisko połowa ofiar pobić (wykres 21) w Warszawie zgłasza to przestępstwo, podczas gdy w Budapeszcie - będącym na ostatnim miejscu w uszeregowaniu - czyni to zaledwie 20%, w przedostatnim Bukareszcie (*ex aequo* z Tallinem) natomiast - 30%. Różnice w tej mierze są uderzające.

Korupcja urzędników państwowych (wykres 22) jest najbardziej rozpowszechniona w Wilnie. Aż co czwarty wileński respondent przyznał, że jakiś urzędnik państwowy (*public official*: policjant, celnik, kontroler itp.) domagał się łapówki w zamian za załatwienie jakiejś sprawy. To jednak i tak niewiele w porównaniu z Tiraną, w której aż 60% respondentów stwierdziło, że domagano się od nich łapówki. Zagrożenie korupcją jest w Warszawie prawie trzykrotnie większe niż w Pradze i półtorakrotnie większe niż w Budapeszcie. Jednak ogólnie rzecz biorąc, łapownictwo śmiało można uznać za prawdziwą plagę stolic naszego regionu, jedynie bowiem w Lublanie korupcja zdaje się nie stanowić problemu. Dla porównania: w krajach zachodnich najwyższe wskaźniki korupcji wynoszą poniżej 1,5 (Francja, Portugalia), w większości krajów kształtują się na poziomie zaledwie 0,1-0,4, w Japonii zaś i w Szkocji żaden respondent nie stwierdził próby łapownictwa.

Nie dysponuję natomiast zestawieniem odnoszącym się do zgłoszeń korupcji, ponieważ mieszkańcy stolic państw postkomunistycznych nie mają zwyczaju zwracać tym głowy organom ścigania, stosowne odsetki były więc na tyle nikłe, że uszeregowanie okazało się niemożliwe.

Na koniec prezentacji rezultatów badań wiktyimizacyjnych w stolicach państw postkomunistycznych wypadnie przedstawić jeszcze dwa interesujące uszeregowania.

Pierwsze obrazuje lęk przed przestępczością (*fear of crime*) mieszkańców stolic naszego regionu (wykres 23). Przystępczości najbardziej obawiają się mieszkańcy Sofii oraz Wilna. Ponad 60% z nich nie czuje się bezpiecznie, spacerując samotnie po zmroku w swojej okolicy. Najmniejszy lęk cechuje mieszkańców Lubiany, Budapesztu oraz Warszawy, choć i tak można go uznać za dość wysoki. Ogólnie więc biorąc, poziom lęku przed przestępczością w krajach postkomunistycznych wydaje się niezmiernie wysoki (co potwierdzają także polskie badania wiktyimizacyjne), znacznie wyższy niż w państwach Europy Zachodniej.

Co jednak ciekawe, z innych moich analiz wynika, że lęk przed przestępczością nie jest wcale pochodną jej wysokiego poziomu, lecz wiąże się przede wszystkim z fatalną wręcz oceną pracy policji (wykres 24) w naszym regionie. Najwyższe noty zbiera policja wśród mieszkańców Lubiany, którzy też najmniej obawiają się przestępczości. O tym, że policja jest skuteczna w walce z przestępczością, są z kolei najmniej przekonani mieszkańcy Sofii, wykazujący skądinąd najwyższy poziom lęku. Ogólnie rzecz biorąc, w krajach postkomunistycznych policja oceniana jest znacznie gorzej niż w państwach zachodnich. W Stanach Zjednoczonych oraz w Kanadzie odsetki ocen pozytywnych sięgają bowiem 90, zaś w Europie Zachodniej w większości krajów wynoszą 60-70.

Jakie wnioski można by wysnuć z dotychczasowej analizy?

Po pierwsze, rozpatrywane kraje postkomunistyczne cechuje dość wysoka przestępczość, zarówno jeśli idzie o jej dynamikę, jak i nasilenie. Niezmiernie wysokie zagrożenie przestępczością ujawniają również prezentowane powyżej rezultaty badań wiktyimizacyjnych.

Po drugie, jak jednoznacznie wynika z zestawień odnoszących się do zgłoszeń rozpatrywanych powyżej czynów, przestępczość w naszym regionie jest w rzeczywistości znacznie wyższa niż wynikałoby ze statystyk policyjnych. Potwierdzają to także rezultaty badań ogólnopolskich prowadzonych co cztery lata w ramach International Crime Victim Survey. Zajmujemy w nich tradycyjnie ostatnie lub przedostatnie miejsce pod względem wskaźników zgłoszeń. Wydaje się, że obywatele krajów naszego regionu wykazują na ogół bardzo umiarkowaną skłonność do zgłaszania przestępstw (wynikającą przede wszystkim z braku wiary w skuteczność działań policji), co sprawia, że nasze oficjalne statystyki przestępczości są wyjątkowo mało wiarygodne. O ile więc badania wiktyimizacyjne w krajach Europy Zachodniej traktować można jako interesującą alternatywę statystyk policyjnych (choć na dobrą sprawę dałoby się bez nich obejść), w krajach naszego regionu są one wręcz koniecznością.

Po trzecie, w związku z wyjątkową nierzetelnością naszych statystyk policyjnych niezbędne jest zainicjowanie we wszystkich państwach postkomunistycznych krajowych badań wiktyimizacyjnych, a jeszcze lepiej gdyby kraje te dołączyły do państw biorących udział w International Crime Victim Survey⁴. Bez rzetelnych badań wiktyimizacyjnych musimy bowiem polegać na danych policyjnych, które przybierają niekiedy postać niezbyt stosownego żartu, co starałem się wykazać w toku dotychczasowego wywodu.

⁴ Spośród nowych członków Unii Europejskiej w ICVS' 05 uczestniczyły jedynie cztery kraje - Polska, Węgry, Estonia i Bułgaria. Wypada mieć jednak nadzieję, że w kolejnej turze tych badań wezmą już udział wszystkie pozostałe.

Z przyjemnością zresztą wskażę tu na fakt, że jedynie Polska brała udział we wszystkich dotychczasowych turach tego wielkiego i niezmiernie pożytecznego przedsięwzięcia (*surveye* te organizuje, realizuje i analizuje kierowany przeze mnie Instytut Wymiaru Sprawiedliwości), nasze próby zaś, niejako już tradycyjnie, należą do największych (ostania, przykładowo, liczyła 5 tys. respondentów).

3. POLITYKA KRYMINALNA

3.1. Orzekane kary

Kolejny punkt niniejszej analizy to - miejmy nadzieję, że bardziej rzetelne i budzące większe zaufanie - statystyki sądowe.

Istnieją dwa podstawowe wskaźniki, za pomocą których możemy oceniać stopień represyjności danego systemu wymiaru sprawiedliwości. Pierwszy - i zarazem najważniejszy - to proporcje kar izolacyjnych i nieizolacyjnych. Drugi zaś to udziały kar izolacyjnych poszczególnych długości wśród wszystkich kar bezwzględnego pozbawienia wolności.

Pod względem odsetków skazań na kary izolacyjne rozpatrywane kraje można podzielić na trzy grupy (wykres 25). Do pierwszej należą Chorwacja, Węgry i Polska z identycznymi - bardzo małymi (po 12) - odsetkami kar bezwzględnych. Do tej grupy można zaliczyć również Słowenię - z odsetkiem 16. Grupę drugą stanowią Słowacja, Łotwa, Estonia i Czechy, z odsetkami kar izolacyjnych mieszczącymi się w przedziale 20-24. Trzecią wreszcie, wyraźnie różną od pozostałych grup, stanowią Litwa (blisko 40) oraz Rumunia (ponad 50).

Jak jednoznacznie wynika z powyższego zestawienia, analizowane kraje postkomunistyczne, mimo wspólnego dziedzictwa polityczno-gospodarczego i wielu podobieństw cywilizacyjno-kulturowych, mają bardzo różny kształt polityki karnej. W krajach grupy pierwszej i - choć już w mniejszym stopniu - drugiej zasada się ona na karach o charakterze nieizolacyjnym, zaś w krajach grupy trzeciej (zwłaszcza w Rumunii) dominują nadal kary więzienia.

Warto przy tym dodać, że pod względem tak rozumianej liberalności polityki karnej kraje grupy pierwszej zbliżają się już nawet do przodujących pod tym względem państw Europy Zachodniej. Dla porównania: odsetki kar izolacyjnych wynoszą odpowiednio: w Szwecji i w Portugalii - około 11, w Austrii zaś 14⁵. Z kolei Rumunia i Litwa znajdują się wśród krajów europejskich o najsurowszej (tak mierzonej) polityce karnej - obok Włoch i Cypru (około 40% kar więzienia).

Wśród kar o charakterze nieizolacyjnym⁶ w rozpatrywanych krajach najpopularniejsze są - jak nietrudno się domyślić - kary warunkowe (wykres 26). Na Słowacji stanowią one ponad 70% wszystkich kar, w Słowenii - niespełna 70%, w Polsce oraz w Czechach - ponad 60%, w trzech dalszych krajach (Łotwa, Chorwacja i Litwa) - nieco ponad połowę, w Estonii zaś - blisko połowę (45%). Znacznie mniej kar wa-

⁵ Dla porządku dodajmy jednak, że w Anglii i Walii, Niemczech, Grecji oraz Finlandii kary izolacyjne stanowią zaledwie 3-7% wszystkich orzekanych kar.

⁶ *Sourcebook* uwzględnia również kategorię *other sanctions and measures*, ze względu jednak na jej niejednorodność (może być to zarówno *community service*, jak i na przykład przymusowe umieszczenie w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym) nie będzie ona odrębnie analizowana.

runkowych stosuje się na Węgrzech (jedynie 20%), w Rumunii zaś są one praktycznie nieznanne (zaledwie 1%). Niemniej większość z rozpatrywanych krajów postkomunistycznych opiera politykę kamą właśnie na karach warunkowych, ze wszystkimi dobrymi i złymi tego konsekwencjami⁷.

Tym samym oczywiste jest, że inna dość popularna kara nieizolacyjna, to jest kara grzywny (wykres 27), bywa znacznie rzadziej stosowana, choć i w tej mierze rysują się spore różnice. Jedynie o Węgrzech można powiedzieć, że tamtejsza polityka wobec sprawców przestępstw wręcz zasadza się na tej sankcji, kary grzywny stanowią bowiem blisko 45% wszystkich kar orzekanych przez węgierskie sądy. W pięciu dalszych krajach (Estonia, Rumunia, Polska, Łotwa i Chorwacja) udział kar grzywny zawiera się w przedziale 15-25%, w kolejnych czterech (Czechy, Słowenia, Słowacja i Litwa) grzywny stanowią zaledwie od 3 do 5% wszystkich orzekanych kar.

Drugą miarę represyjności danego systemu wymiaru sprawiedliwości stanowi struktura długości kar bezwzględnego pozbawienia wolności. Czy kraje, które cechuje wysoki udział kar nieizolacyjnych, są jednocześnie tymi, gdzie orzeka się stosunkowo krótkie kary więzienia? Na to pytanie będę się starał udzielić odpowiedzi, z tym że będzie to nieco utrudnione, ponieważ liczba krajów, w odniesieniu do których dysponuję stosownymi danymi, jest nie tylko mniejsza, ale i różna (dochodzi bowiem Bułgaria, która z powodu braku stosownych danych nie była do tej pory uwzględniana w większości zestawień) od rozpatrywanej powyżej.

Pod uwagę wezmę dwa skontrastowane wskaźniki: odsetki kar poniżej jednego roku i powyżej dziesięciu lat bezwzględnego pozbawienia wolności.

Jak wynika z kolejnego zestawienia (wykres 28), udział kar poniżej jednego roku wśród wszystkich kar bezwzględnych jest w analizowanych krajach bardzo różny: od ponad jednej trzeciej w Czechach do zaledwie kilku procent w Estonii oraz na Łotwie. Jednak w większości krajów udział kar krótkoterminowych kształtuje się na poziomie piętnastu-dwudziestu paru procent.

Wracając jednak do pytania postawionego na początku tej części rozważań, wypada udzielić na nie odpowiedzi negatywnej. Otóż trzy kraje o najniższym udziale kar izolacyjnych (Węgry, Polska oraz Chorwacja) nie są jednocześnie tymi, w których w strukturze długości orzekanych kar dominują kary najkrótsze. Nie można zresztą tego powiedzieć o żadnym z rozpatrywanych krajów, łącznie z Czechami. Widać zatem wyraźnie, że nawet kraje prowadzące skądinąd szalenie liberalną politykę wobec przestępców tkwią nadal w okowach starych systemów normatywnych oraz nawyków sędziowskich, co sprawia, że stosują względnie niewiele kar krótkoterminowych⁸.

A co z karami długoterminowymi? W tym przypadku postawiona wyżej teza znajduje pewne potwierdzenie (wykres 29). Polska, Węgry oraz Słowenia, które - jak pamiętamy - mają najniższe odsetki kar izolacyjnych, wykazują jednocześnie bardzo małe odsetki kar długoterminowych. Tak pięknie rysującą się zależność psuje jednak Chorwacja, która - obok Estonii i Bułgarii - ma stosunkowo wysoki, kilkunastoprocentowy udział kar dziesięciu i więcej lat więzienia. O dziwo, Polska (z odsetkiem

⁷ O ile się orientuję, w żadnym z analizowanych krajów nie istnieje jeszcze w pełni rozwinięty system probacji, który stanowi przecież warunek *sine qua non* polityki karnej zasadzającej się na karach warunkowych.

⁸ Dla porównania: udział kar do jednego roku pozbawienia wolności wynosi w Holandii blisko 40%, we Francji zaś przeszło 30%.

niewiele powyżej 6%) znajduje się w tym zestawieniu na miejscu ostatnim, co - w połączeniu z uprzednią informacją dotyczącą najniższego odsetka kar izolacyjnych oraz dość sporego, mimo wszystko, udziału kar krótkoterminowych w strukturze orzeczonych kar - zmusza do postawienia kolejnej tezy: spośród rozpatrywanych państw postkomunistycznych Polska prowadzi najbardziej liberalną politykę karną.

Teza ta, lansowana zresztą przeze mnie już od wielu lat, przyjmowana jest jednak przez krajowe środowisko kryminologiczne w najlepszym razie z niedowierzaniem, chociaż w świetle prezentowanych danych statystycznych poglądu tego nie sposób, zdawałoby się, zanegować. Wspomniana teza jest jednak powszechnie kwestionowana, przy czym moi adwersarze powołują się na jeden, przyznać trzeba - dość silny, argument: bardzo dużą populację więzienną w naszym kraju.

3.2. Populacja więzienna

Przechodzimy tym samym do końcowej części rozważań, którą stanowi analiza populacji więziennej.

Jak wynika z zestawienia (wykres 30), Polska oraz Czechy plasują się mniej więcej pośrodku uszeregowania, jeśli idzie o liczbę uwięzionych na 100 tys. osób⁹. Na trzech pierwszych miejscach (ze współczynnikami około 350 dla Łotwy i Estonii oraz niewiele mniej, bo około 300, dla Litwy) są kraje nadbałtyckie, pozostające przez przeszło pół wieku pod okupacją sowiecką. Zaskakujące jest również i to, że trzy spośród krajów satelickich - Polska, Czechy i Węgry - mają bardzo podobne współczynniki uwięzionych (około 200), przy czym są one niższe niż w Rumunii, lecz przeszło trzykrotnie wyższe niż w dwóch krajach byłej Jugosławii - Chorwacji i Słowenii.

Ogólnie rzecz biorąc, wszystkie kraje byłego bloku wschodniego cechują się w dalszym ciągu relatywnie wysokimi współczynnikami uwięzionych (wykres 31). Spośród 25 krajów europejskich, uwzględnionych w kolejnym zestawieniu, 9 pierwszych miejsc zajmują państwa byłego bloku wschodniego, co świadczy dobitnie, że mimo kilkunastu lat - nieraz wręcz rewolucyjnych - zmian (politycznych, społecznych i gospodarczych) w praktyce karania krajów naszego regionu nadal dominuje represyjny model sowiecki, na szczęście w wersji *soft*.

Spośród statystyk penitencjarnych nader wymowne i interesujące jest jeszcze jedno zestawienie, oddaje ono bowiem dość dobrze faktyczne nastawienie rozpatrywanych krajów do izolacji jako instrumentu polityki kryminalnej. Obrazuje ono faktyczną długość pobytu w więzieniu wszystkich kategorii pensjonariuszy - zarówno skazanych, jak i tymczasowo aresztowanych, a także tych, którzy odbywają kary zastępcze (np. za nieuiszczoną grzywnę). Omawiana miara uwzględnia ponadto przerwę w karze oraz warunkowe przedterminowe zwolnienie. Można ją więc traktować

⁹ Należy jednak dodać, o czym już wspominałem, że Polska ma bardzo dużą, przeszło 80-tysięczną populację więzienną, zdecydowanie największą spośród krajów Unii Europejskiej. Jest to pochodną czterech czynników: wysokiej przestępczości, stosunkowo dużego stopnia kryminalizacji (wiele czynów - m.in. prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym - przeszło w ostatnich latach z kategorii wykroczeń do kategorii przestępstw, inne zaś, uprzednio legalne, stały się przestępstwami - *vide* posiadanie narkotyków na użytek własny), fatalnej wręcz struktury orzeczonych kar pozbawienia wolności oraz - *last but not least* - wielkości kraju.

- obok odsetka kar izolacyjnych - jako najbardziej syntetyczny wskaźnik represyjności danego systemu wymiaru sprawiedliwości.

Średnia długość pobytu w więzieniu jest zdecydowanie największa w Bułgarii (wynosi równe dwa lata) oraz w kolejnym kraju bałkańskim, a mianowicie w Rumunii (niespełna półtora roku). Około roku wynosi przeciętny pobyt w zakładzie karnym w Czechach, na Chorwacji oraz na Węgrzech. Zaskakująco niski jest wspomniany wskaźnik dla Polski - niespełna 9 miesięcy, co po raz kolejny przeczy tezie o rzekomo wybitnie represyjnym charakterze naszej polityki karnej.

Warto jednak również odnotować, że na Litwie oraz w Słowenii przeciętna długość pobytu w więzieniu należy do najkrótszych w Europie i wynosi zaledwie około 3 miesięcy¹⁰. Raz jeszcze ujawniły się więc zasadnicze różnice omawianej grupy krajów po względem stopnia represyjności polityki kryminalnej.

4. PODSUMOWANIE

Jakie wnioski można wysnuć z przeprowadzonej analizy?

Pierwszy jest niewątpliwie taki, że wszystkie rozpatrywane kraje byłego bloku sowieckiego cechował u progu XXI w. znaczny wzrost przestępczości. A czas taki nie sprzyja raczej łagodzeniu ostrza represji karnej. Trudno się zatem dziwić, że większość z analizowanych państw odznaczała się nadal dość surową, przynajmniej na tle dominującej liczby krajów zachodnich, polityką karną. Znamionym w tej mierze wyjątkiem była Polska, która w okresie bardzo szybkiego wzrostu przestępczości zafundowała sobie - niezmiernie liberalne - nowe ustawodawstwo karne. Podkreślić jednak przy tym wypada, że nie wywarło to na szczęście specjalnego wpływu na praktykę orzeczniczą sądów, tym bardziej że najważniejsze zmiany mające na celu złagodzenie represji karnej, zarówno ustawodawcze, jak i - przede wszystkim - orzecznicze, zostały wyprowadzone już wcześniej. Innymi słowy, już przed rokiem 1997, w którym uchwalono nową kodyfikację karną, w łagodzeniu polityki kryminalnej stanęliśmy w obliczu impasu i nie mogliśmy już dalej łagodzić sankcji w obawie przed masowymi protestami i rozruchami. Mówiąc jednak poważniej, fakt, że nowy, znacznie łagodniejszy kodeks karny nie spowodował w istocie zmian w praktyce karania, świadczy przede wszystkim o przewadze tzw. sędziowskiego wymiaru kary nad rozwiązaniami kodeksowymi. Oznacza to, co zresztą dobitnie potwierdzają polskie doświadczenia, że taki czy inny kształt ustawodawstwa karnego jest znacznie mniej istotny (co nie znaczy, że w ogóle nie jest istotny) niż konkretna praktyka orzecznicza sądów.

Wszystkie analizowane kraje mają ponadto wciąż fatalną strukturę długości kar bezwzględego pozbawienia wolności. Z jednej strony zbyt rzadko stosuje się kary najkrótsze - do jednego roku, do pół roku, a nawet jeszcze krótsze, z drugiej zaś kary stosunkowo długie - dziesięciu lat pozbawienia wolności i powyżej. Odczuwa się zatem niedostateczną dywersyfikację kar. We wszystkich analizowanych krajach dominują kary w przedziale rok-trzy lata więzienia, co jest, po pierwsze, nieracjonalne z kryminologicznego punktu widzenia, po drugie - dość kosztowne, po trzecie

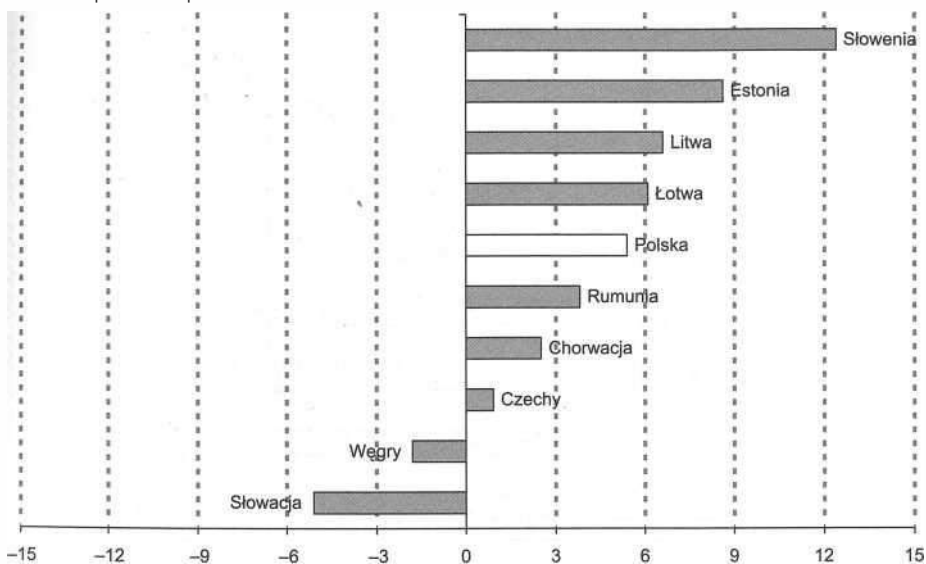
¹⁰ Zdecydowanie najkrótszy jest przeciętny pobyt w więzieniu w Szwajcarii (2,2 miesiąca) oraz w Irlandii Północnej i na Cyprze (2,3 miesiąca).

zaś - prowadzi do przeludnienia zakładów karnych. Nie dziwi więc, że praktycznie wszystkie z omawianych krajów mają tak wysokie współczynniki uwięzionych na 100 tys. ludności.

Zmiany są więc konieczne, ich tempo powinno jednak uwzględniać bardzo wolno ewoluujące nastawienie opinii publicznej do „słusznej” polityki kryminalnej i „sprawiedliwej” kary. Nie wolno bowiem dopuścić do sytuacji, w której lansowana i realizowana polityka kryminalna kompletnie rozmijałaby się z oczekiwaniami społecznymi, tak jak ma to miejsce w Polsce. Jeśli przez kilkadziesiąt lat wyrok trzech lat więzienia uważany był za stosunkowo łagodny, to nastawienia takiego nie da się zmienić z dnia na dzień czy nawet z dekady na dekadę. Tymczasem w naszym kraju, a przypuszczam, że także w wielu innych państwach tego regionu, zrobiono zbyt szybko zbyt dużo, co budzi coraz większy, w pewnym sensie zrozumiwały, opór społeczny. Moim zdaniem, nie jest dobrze, gdy ludzie przestają się identyfikować z polityką kryminalną realizowaną przez państwo, od tego bowiem tylko krok do całkowitej alienacji obywateli w stosunku do niego.

Na koniec dykteryjka. Mój nieodżałowany nauczyciel, mentor i przyjaciel profesor Jerzy Jasiński zagadnął kiedyś jednego z wybitniejszych kryminologów skandynawskich o granice łagodzenia represji karnej, na co ten odparł: „No cóż, będziemy to robić, dopóki ludzie nie wyjdą na ulice”. Przyznać muszę, że szalenie irytują mnie takie nonszalanckie stwierdzenia, świadczą one bowiem o kompletnym niezrozumieniu tego, czym powinna być racjonalna polityka kryminalna. A poza wszystkim, to można odnieść wrażenie, że w Polsce przynajmniej jesteśmy już tego bliscy...

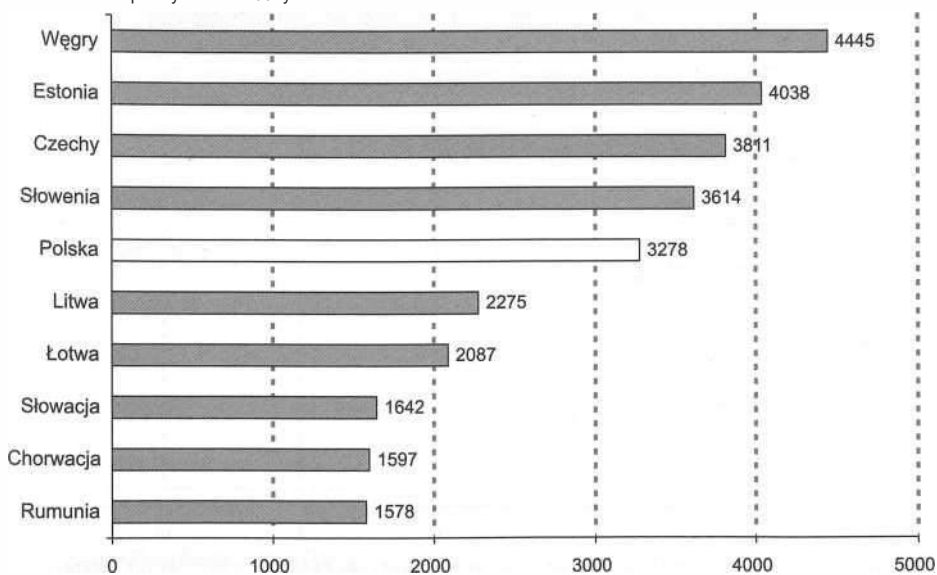
roczne tempo zmian w procentach



Przestępstwa ogółem obejmują czyny zabronione, które są ujęte w kodeksach karnych poszczególnych krajów, z wyłączeniem wykroczeń drogowych lub/i naruszeń porządku publicznego.

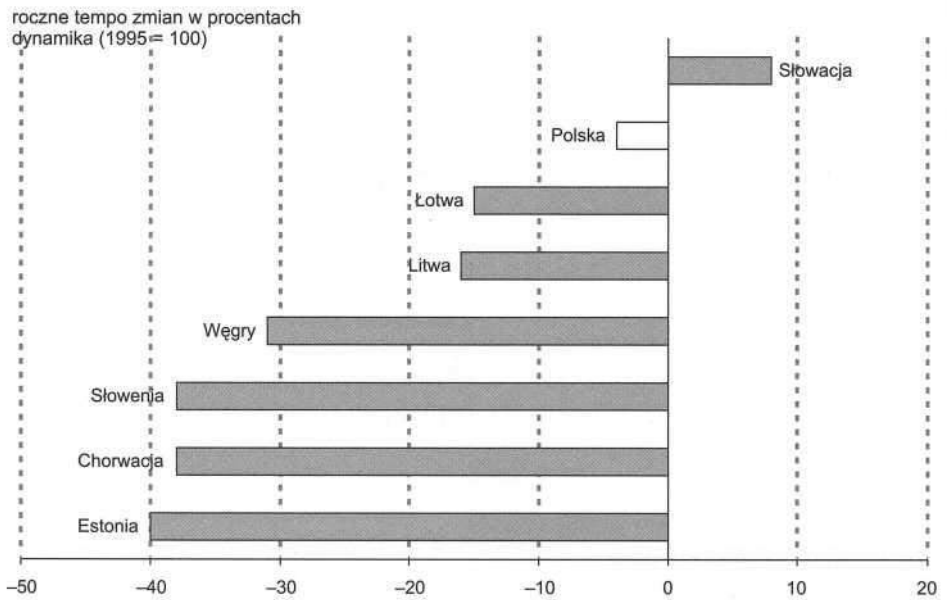
Wykres 1. Statystyki policyjne. Przestępstwa ogółem, dynamika w latach 1995-2000

współczynniki na 100 tys. ludności

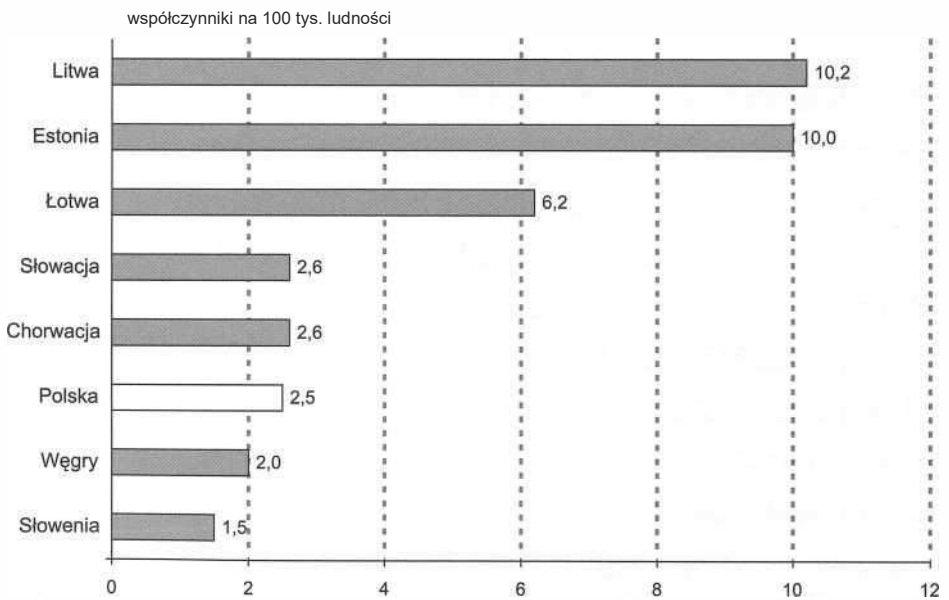


Przestępstwa ogółem obejmują czyny zabronione, które są ujęte w kodeksach karnych poszczególnych krajów, z wyłączeniem wykroczeń drogowych lub/i naruszeń porządku publicznego.

Wykres 2. Statystyki policyjne. Przestępstwa ogółem, rok 2000

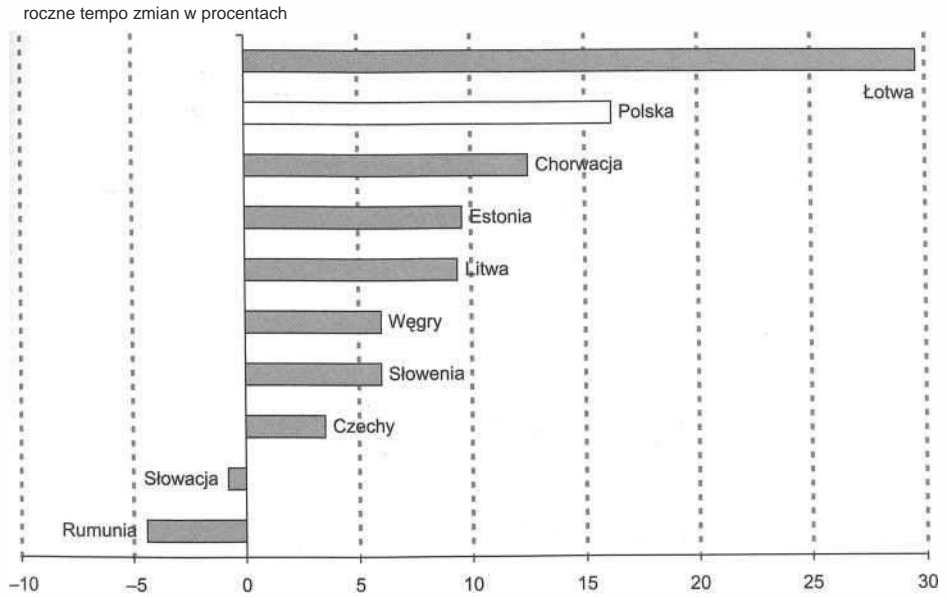


Wykres 3. Statystyki policyjne. Zabójstwo dokonane, dynamika w latach 1995-2000

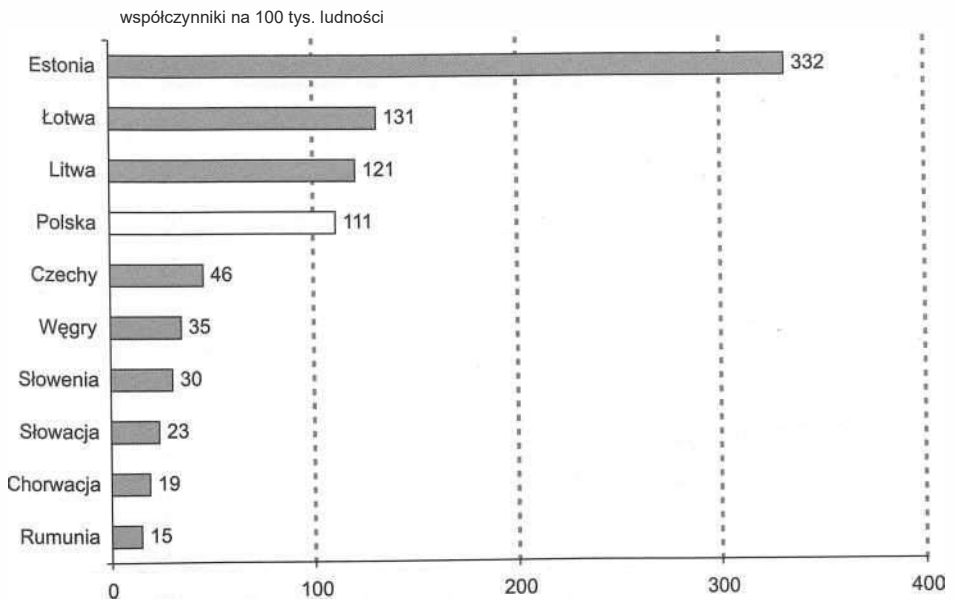


Do zabójstw dokonanych zaliczono zabójstwo umyślne, uszkodzenie ciała ze skutkiem śmiertelnym, eutanazję oraz dzieciobójstwo.

Wykres 4. Statystyki policyjne. Zabójstwo dokonane, rok 2000

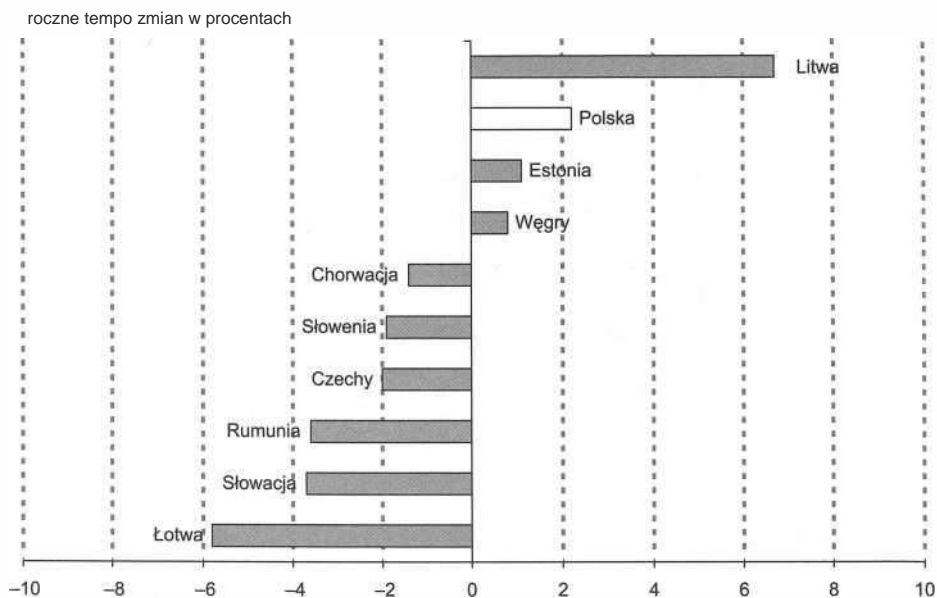


Wykres 5. Statystyki policyjne. Rozbój, dynamika w latach 1995-2000

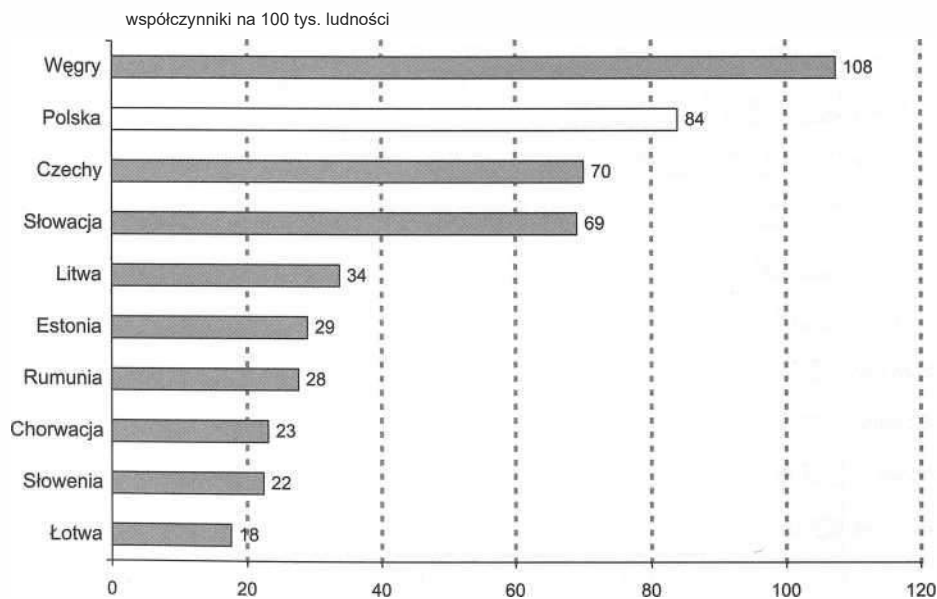


Do rozbójco zaliczono również kradzież z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia oraz kradzież zuchwałą.

Wykres 6. Statystyki policyjne. Rozbój, rok 2000

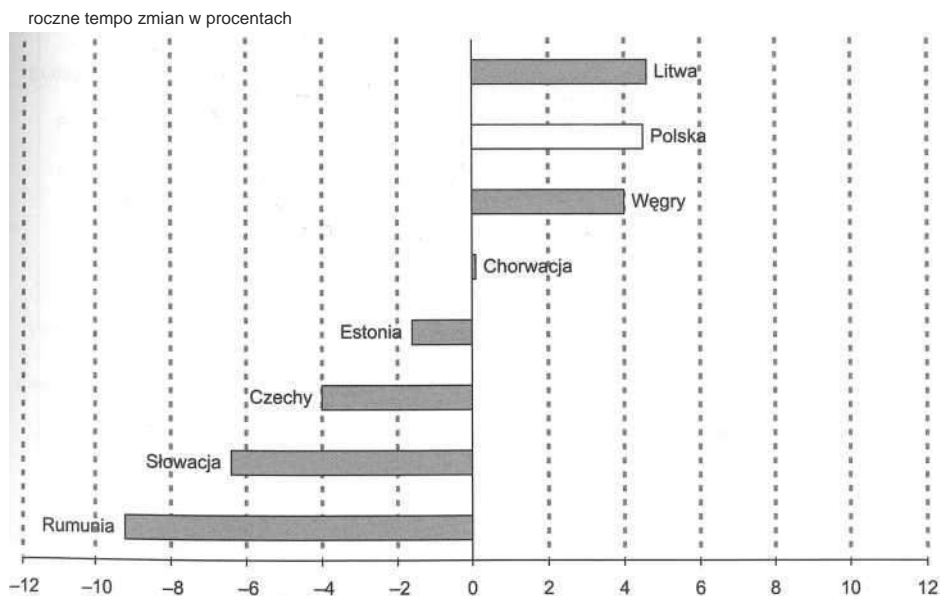


Wykres 7. Statystyki policyjne. Uszkodzenie ciała, dynamika w latach 1995-2000

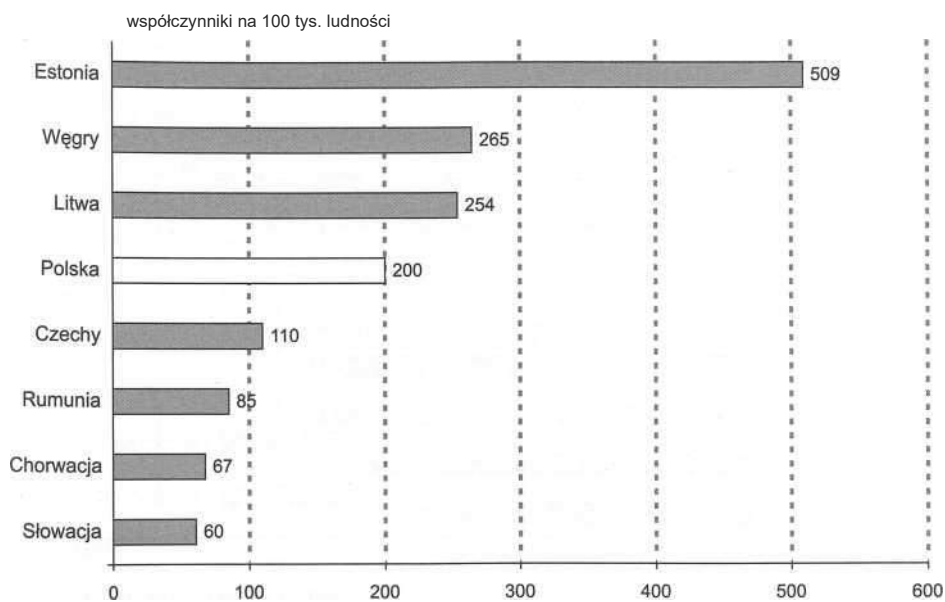


Do przestępstw uszkodzenia ciała nie zaliczono uszkodzenia ciała ze skutkiem śmiertelnym, groźby karalnej, umyślnego zadawania bólu oraz napaści o charakterze seksualnym.

Wykres 8. Statystyki policyjne. Uszkodzenie ciała, rok 2000

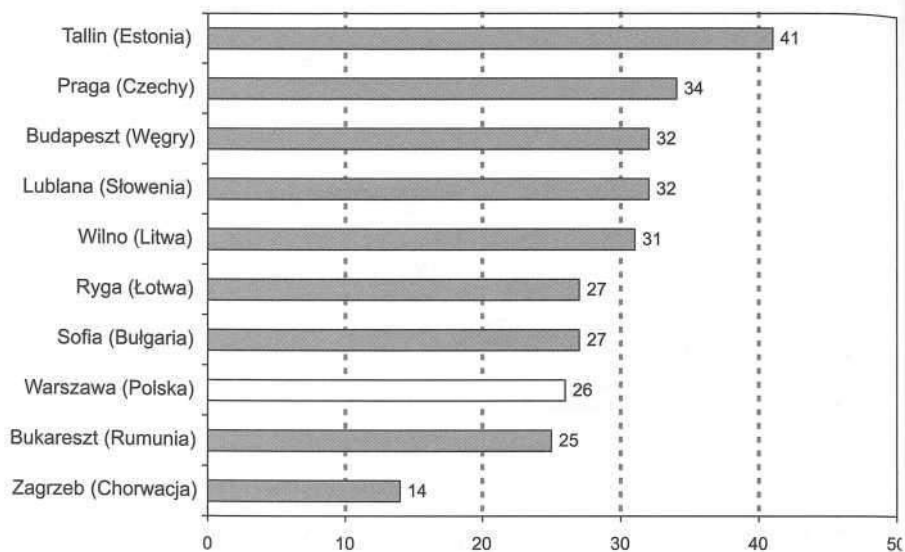


Wykres 9. Statystyki policyjne. Włamanie do mieszkania, dynamika w latach 1995-2000

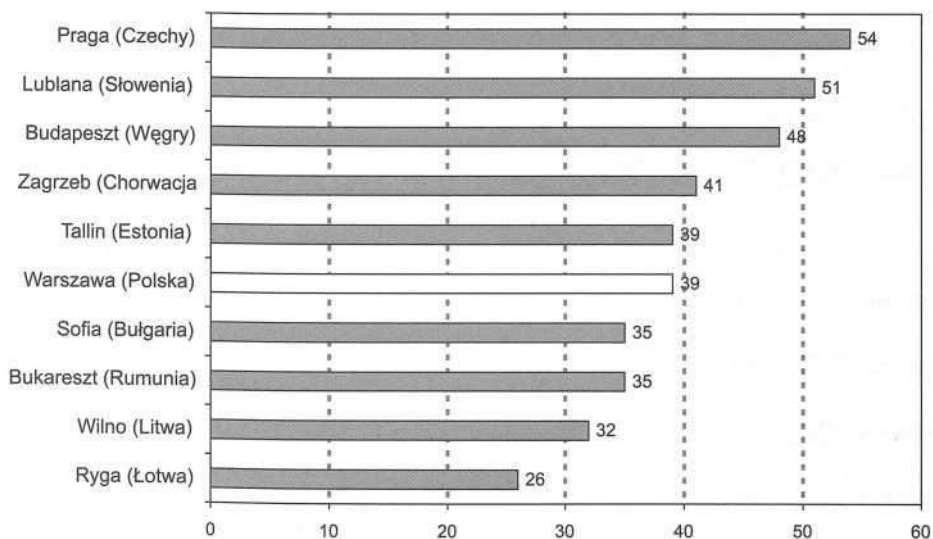


Do włamania do pomieszczenia mieszkalnego zaliczono również włamanie do piwnicy, na strych oraz domku letniskowego.

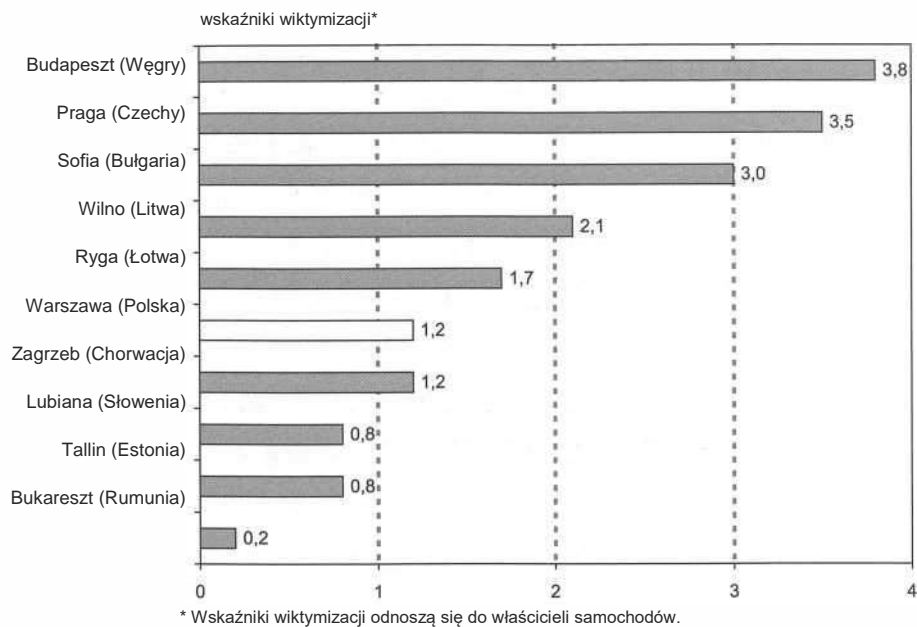
Wykres 10. Statystyki policyjne. Włamanie do mieszkania, rok 2000



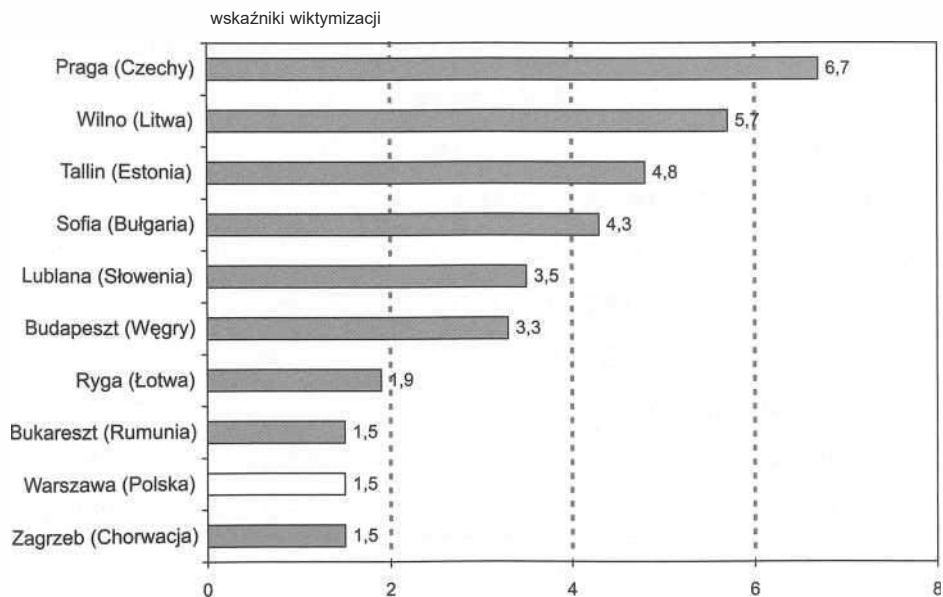
Wykres 11. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Ogólne wskaźniki wiktylizacji



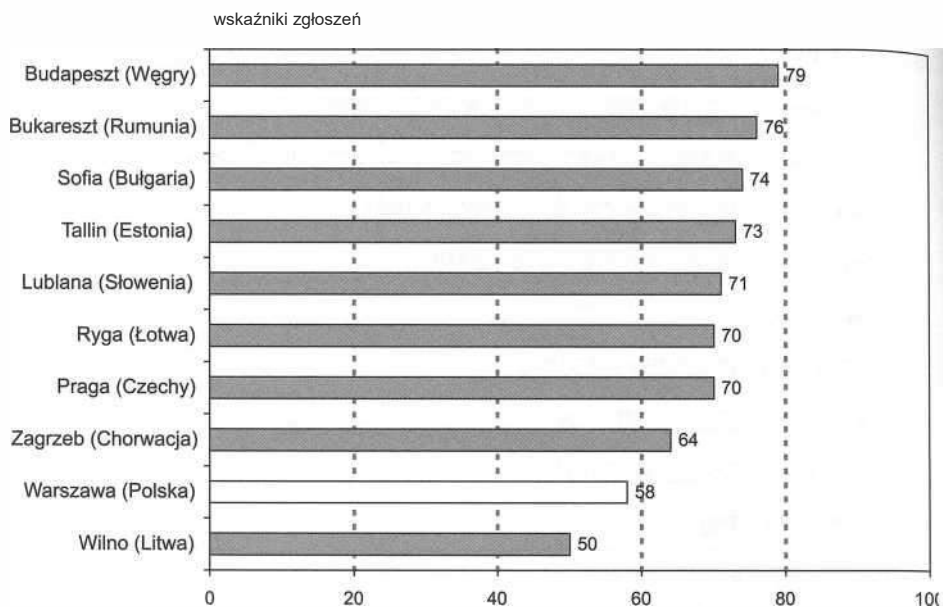
Wykres 12. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Ogólne wskaźniki zgłoszeń



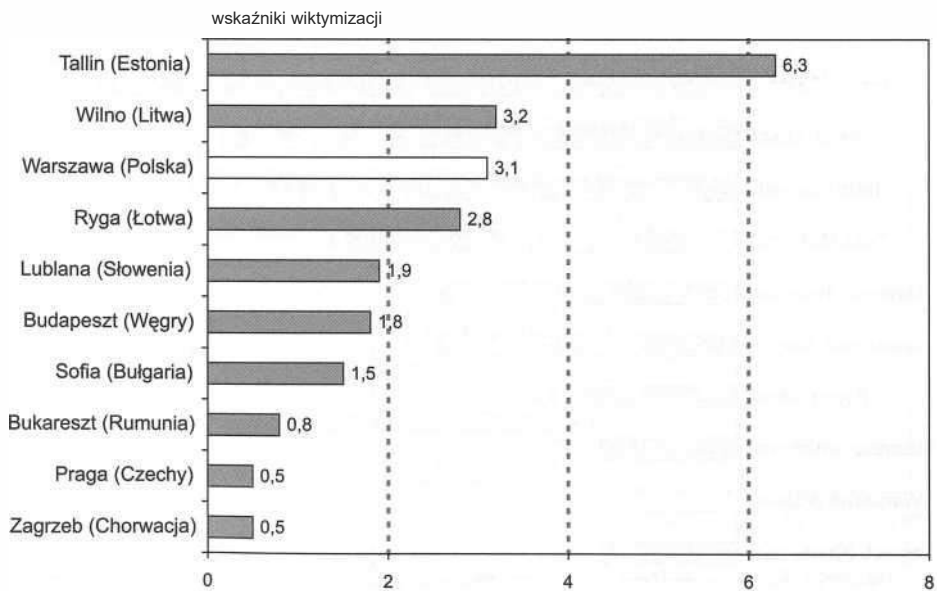
Wykres 13. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Kradzież samochodu



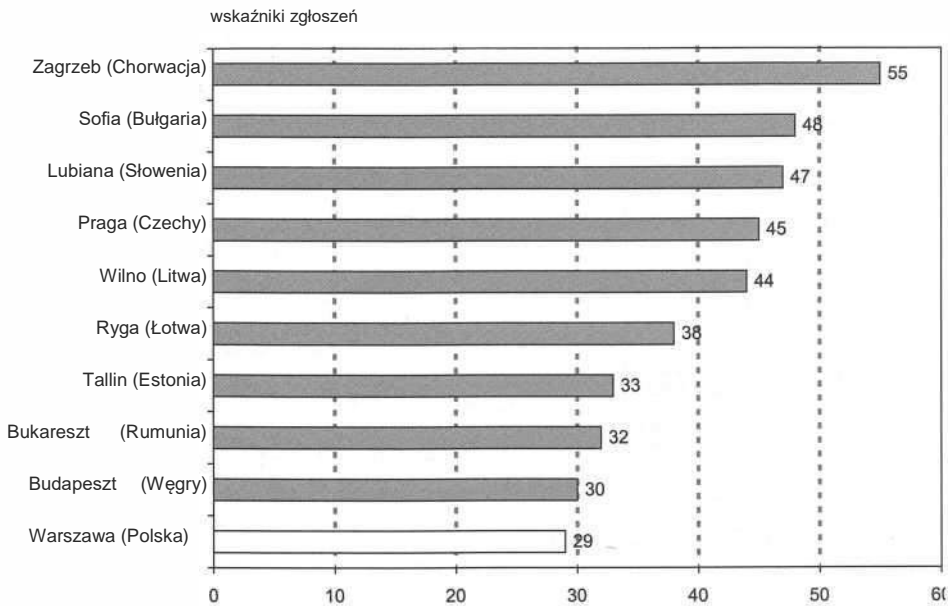
Wykres 14. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Włamanie do mieszkania



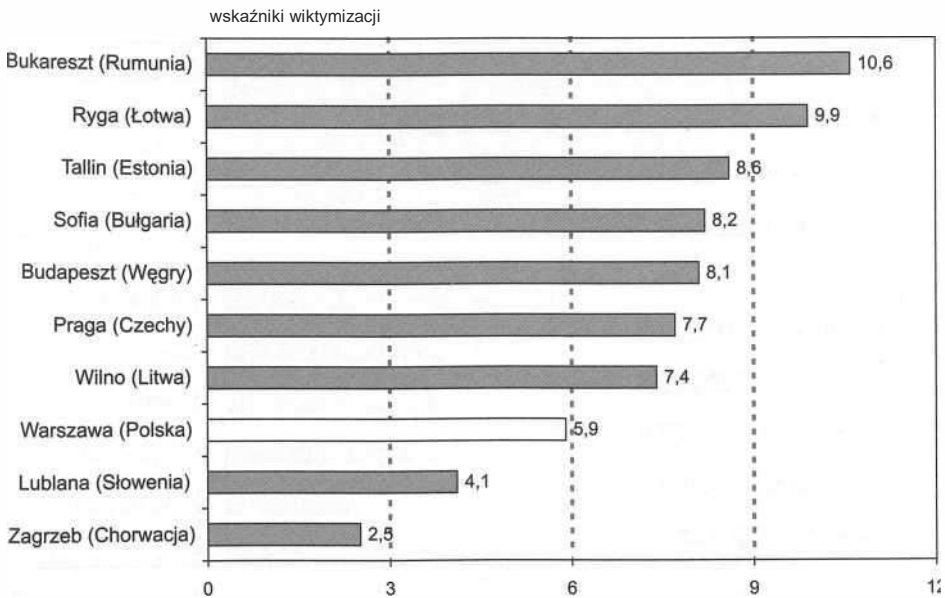
Wykres 15. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Włamanie do mieszkania



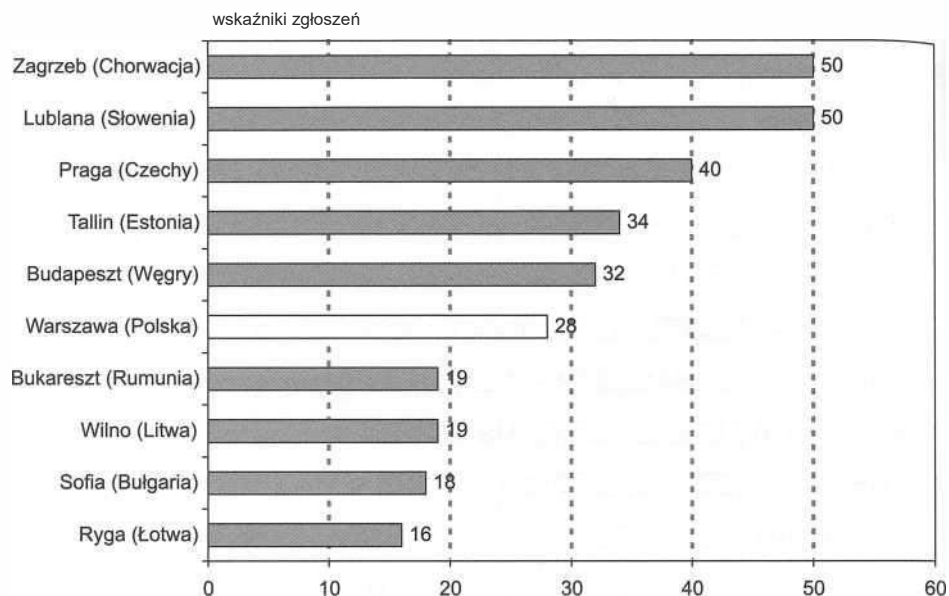
Wykres 16. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Rozbój



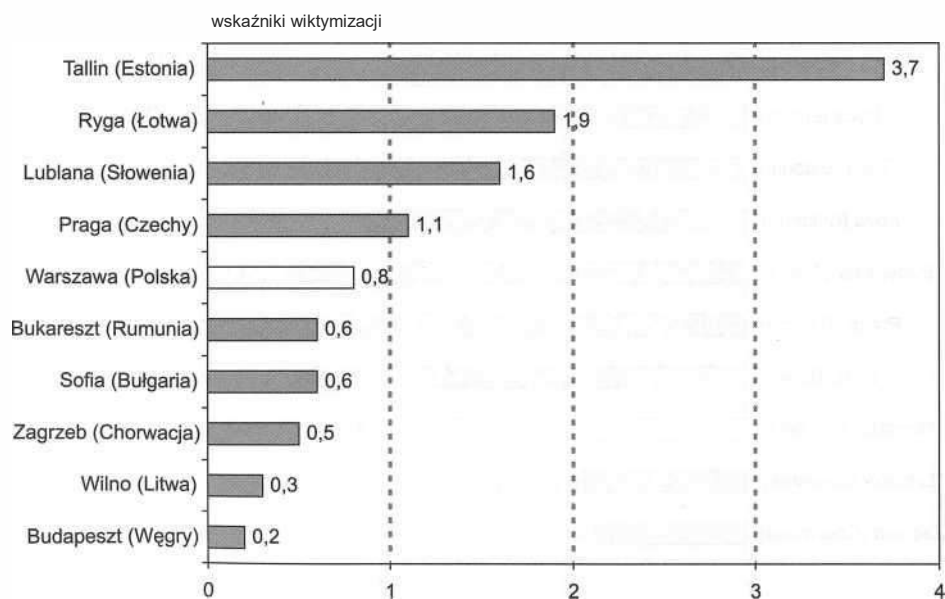
Wykres 17. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Rozbój



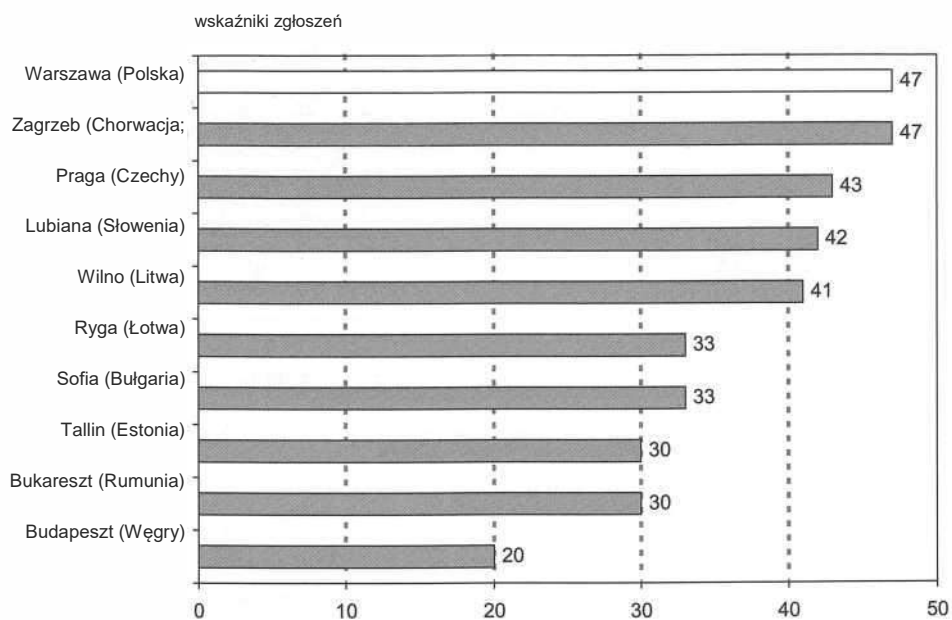
Wykres 18. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Kradzież własności osobistej



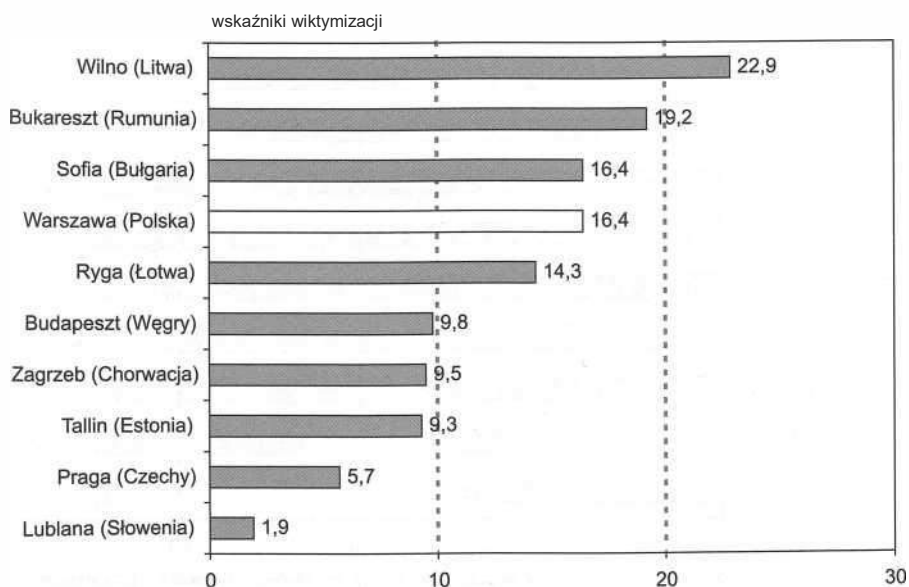
Wykres 19. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Kradzież własności osobistej



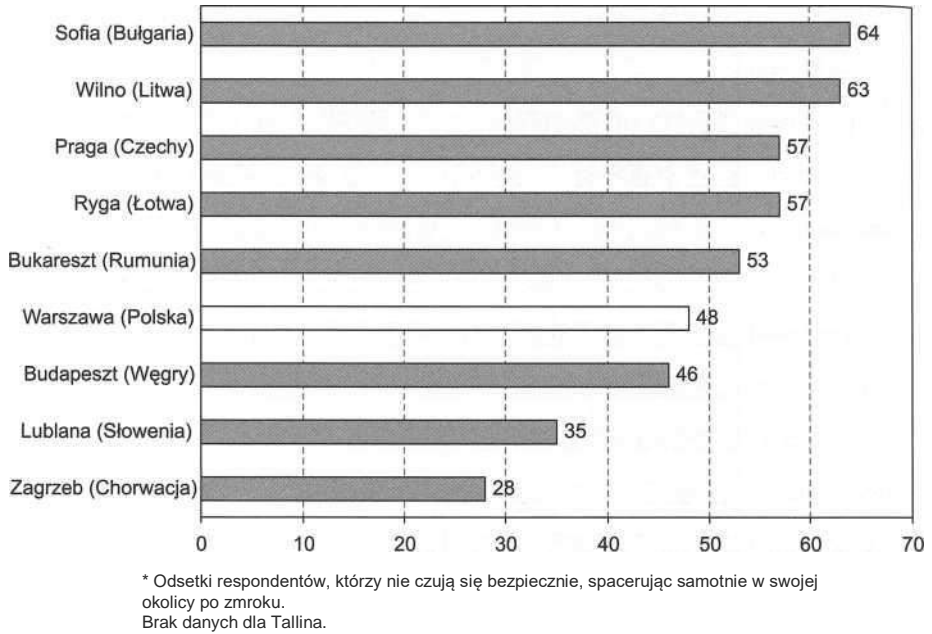
Wykres 20. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Pobicie



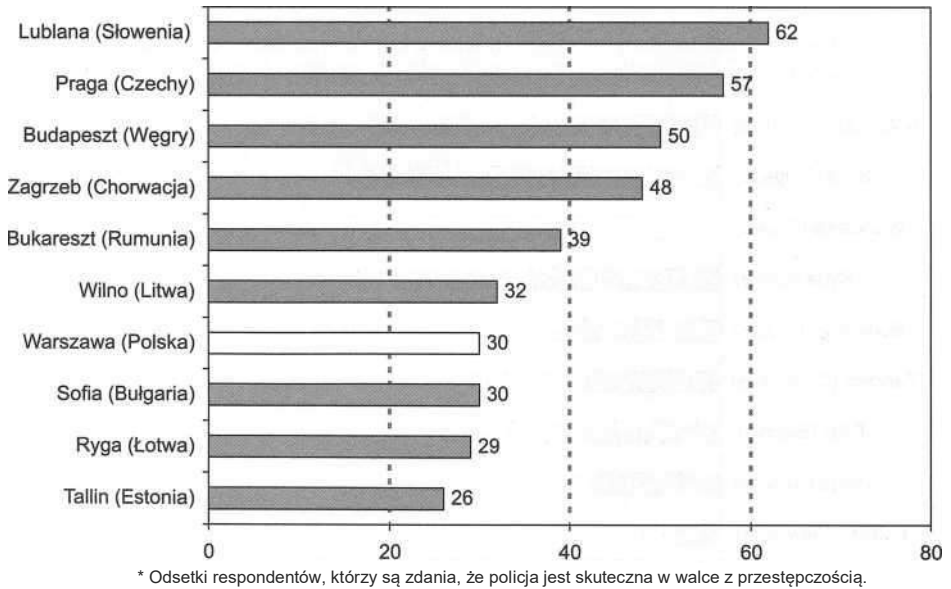
Wykres 21. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Pobicie



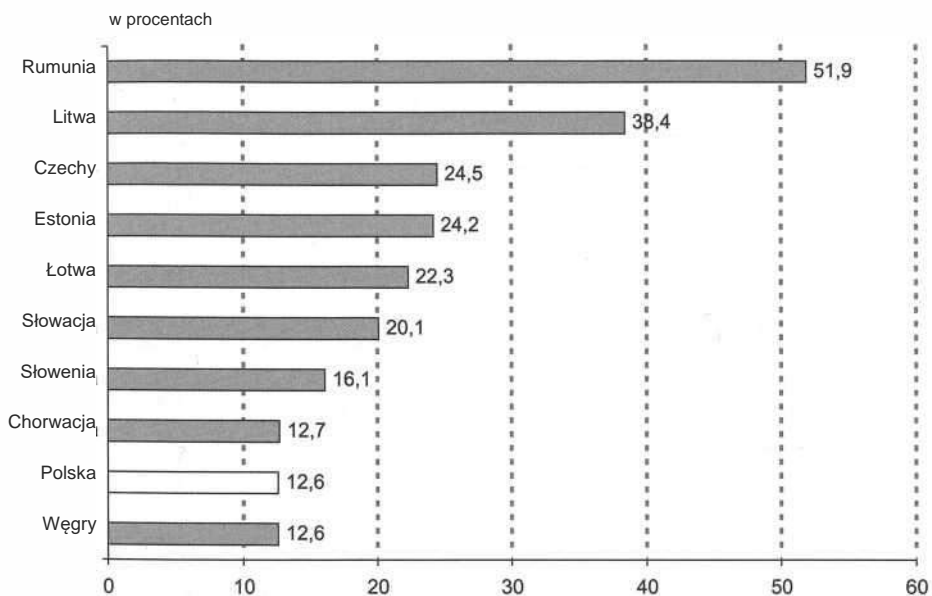
Wykres 22. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Korupcja



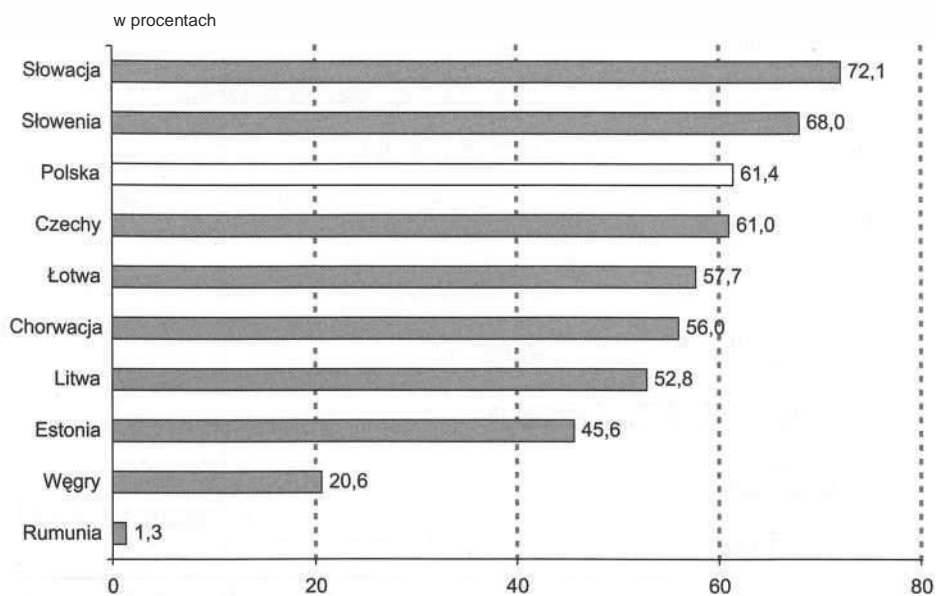
Wykres 23. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Lęk przed przestępczością*



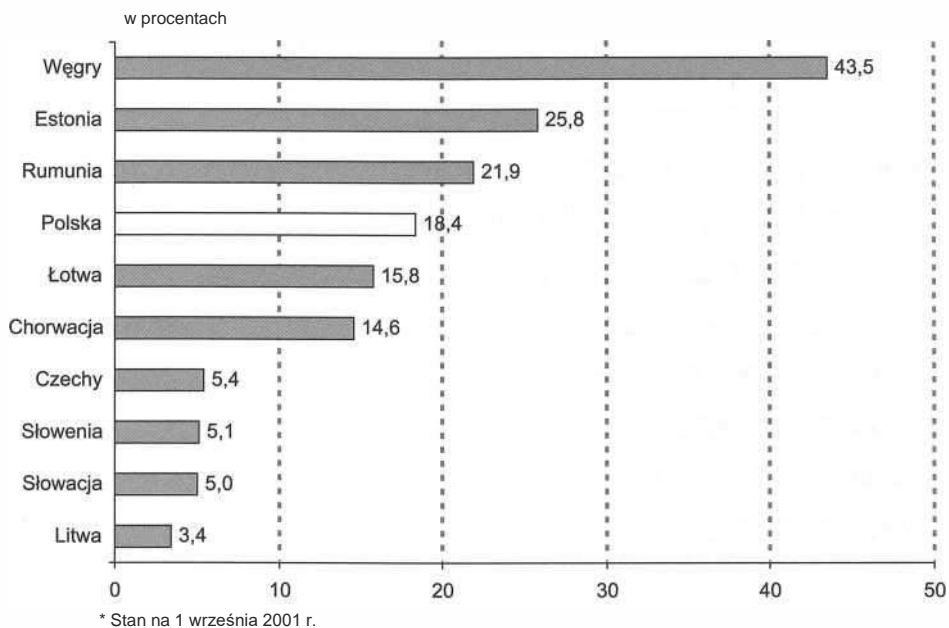
Wykres 24. ICVS 2000. Stolice państw postkomunistycznych. Ocena pracy policji



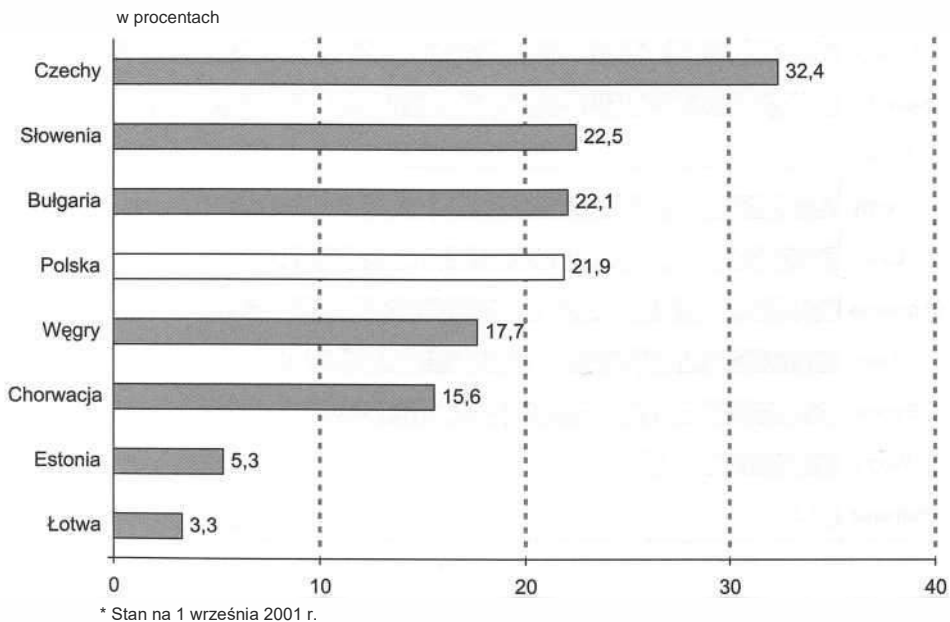
Wykres 25. Statystyki sądowe, rok 1999. Bezwzględne pozbawienie wolności; udział w strukturze kar



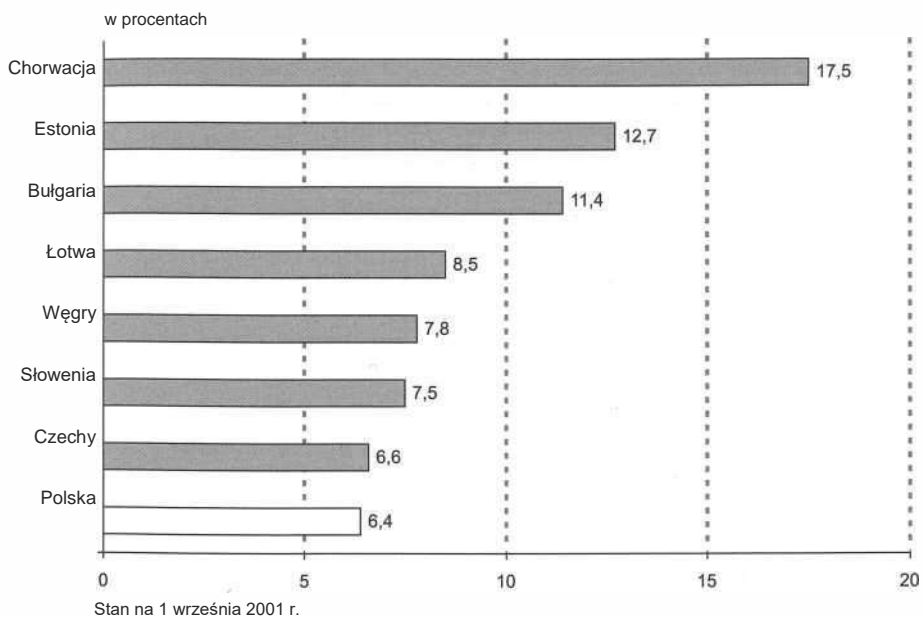
Wykres 26. Statystyki sądowe, rok 1999. Pozbawienie wolności z zawieszeniem wykonania kary; udział w strukturze kar



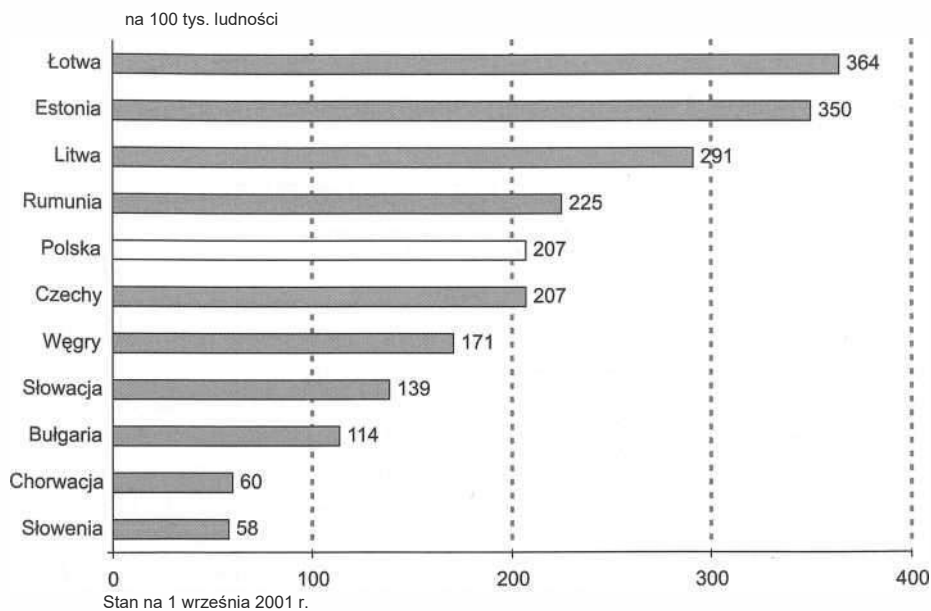
Wykres 27. Statystyki sądowe, rok 1999. Grzywna; udział w strukturze kar**



Wykres 28. Statystyki penitencjarne, rok 2001. Kara w wymiarze poniżej roku; udział w strukturze kar bezwzględnego pozbawienia wolności*

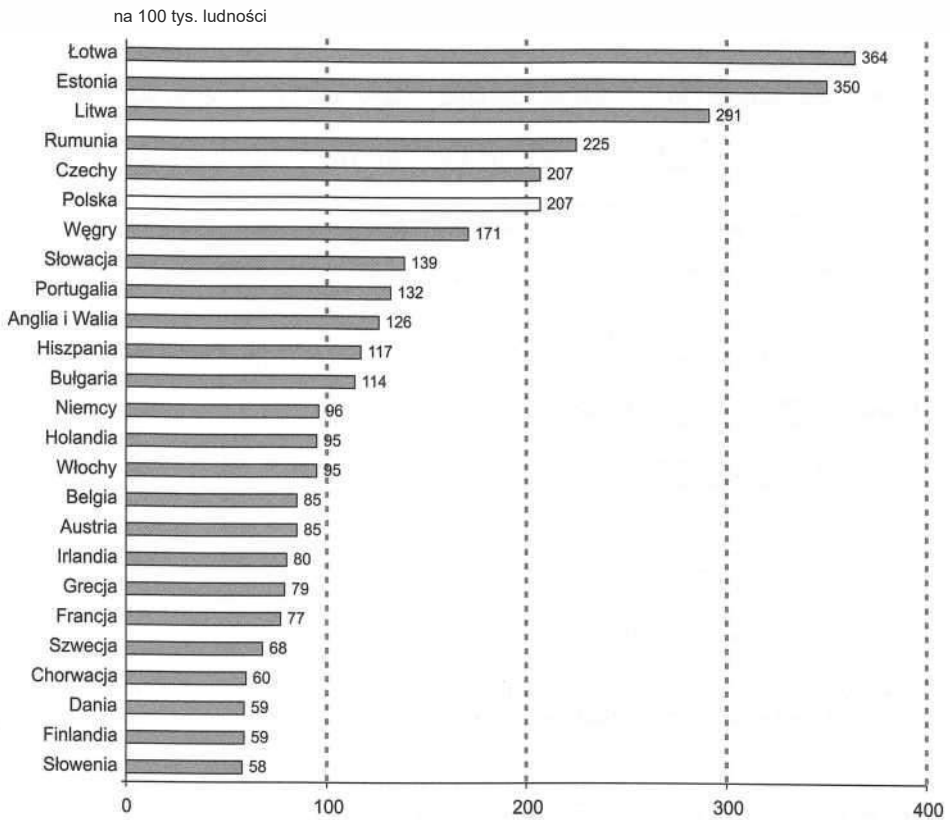


Wykres 29. Statystyki penitencjarne, rok 2001. Kara w wymiarze 10 lat i więcej, udział w strukturze kar bezwzględnego pozbawienia wolności

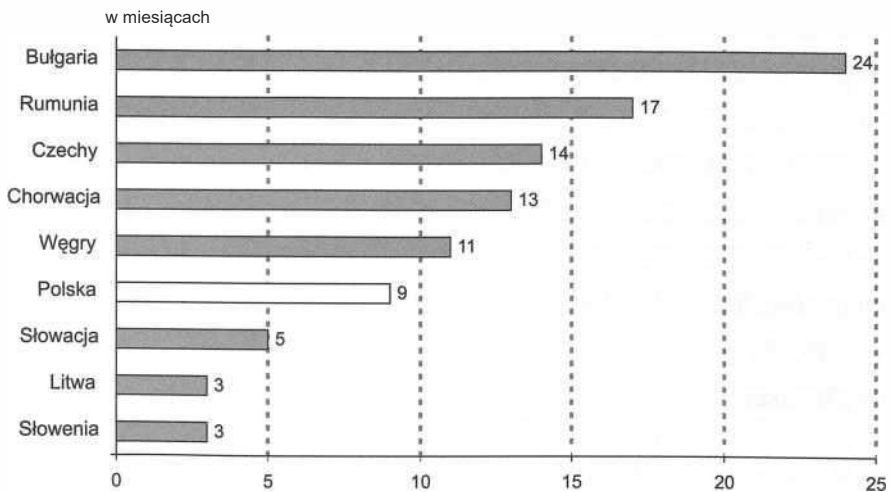


* Do uwięzionych zaliczono skazanych prawomocnym wyrokiem sądu, tymczasowo aresztowanych oraz uwięzionych na podstawie innych decyzji sądu.

Wykres 30. Statystyki penitencjarne, rok 2001. Uwięzieni ogółem*



Wykres 31. Statystyki penitencjarne, rok 2001. Uwięzieni ogółem



* Średnią długość pobytu (w miesiącach) obliczono jako ilorz średniego miesięcznego stanu populacji więziennej i liczby „wejść” do zakładu karnego (pomnożony przez 12).

Wykres 32. Statystyki penitencjarne, rok 2000. Średnia długość pobytu w zakładzie karnym*